Dziennik Żołnierza APW

Nr 157 (821) M. P., ŚRODA, 3 LIPCA 1946 ROK IV

Po tzw. referendum

Brak dokładnych danych. — Terror panował niesłychany. — Krwawe zajścia. — Mikołajczyk składa protest przeciw nadużyciom wyborczym

LONDYN, 3.VII (R) — Jakkolwiek upłynęło już 48 godzin od zakończenia tzw. referendum w Polsce, **brak dotychczas jakichkolwiek konkretnych i wyczerpujących danych o wyniku tego referendum.**

Dotychczasowe informacje, pochodzące ze źródeł administracji warszawskiej, ograniczają się zaledwie do podania cząstkowych wyników i to z okręgów Warszawy oraz Lodzi. Informacje korespondentów zagranicznych potwierdzają wiadomości, które nadeszły z okresu poprzedzającego referendum, że **w Kraju panował niezwykle rozpanoszony terror** udaremniający akcję przeciwnikom administracji warszawskiej oraz, że **władze administracji warszawskiej dopuściły się znacznych nadużyć wyborczych.** Korespondenci zagraniczni donoszą ponadto, że jakkolwiek w dniu referendum panował na ogół spokój w Polsce, to jednakże **w niektórych miejscowościach doszło do krwawych starć.** Największe niepokoje wybuchły w Radomiu, gdzie zostało zabitych 60 Rosjan.

Według danych, ogłoszonych przez radio warszawskie, w Warszawie ogólna liczba uprawnionych do głosowania w 124 obwodach, z których ogłoszono wyniki, wynosiła 246.339. Głosowało 221.418 osób. Liczba głosów ważnych wyniosła 220.797. Na pierwsze pytanie, odpowiedziało: „Tak" — 152.231 osób, na drugie — 193.281, a na trzecie — 209.168. „Nie" — odpowiedziało na pierwsze pytanie 68.566 osób, na drugie — 27.516, na trzecie — 11.629. (1) Czy jesteś za zniesieniem senatu,

(Dalszy ciąg na str. 4)

PUNKTY ZAPALNE

M. p., dn. 3 lipca

(-el) Swiat nie może dojść do spokoju. To co w tej chwili przeżywamy nie jest już wprawdzie wojną, ale nie jest także pokojem. Przeciwieństwa między Zachodem a Wschodem narastają, a równocześnie ujawniają się różnice między samymi mocarstwami zachodnimi. Sowiecki reżyser światowego wrzenia organizuje w różnych punktach globu coraz to nowe dywersje. Ponieważ zaś pierwsze wiadomości o skutkach wybuchu bomby atomowej brzmią dosyć idyllicznie (palmy nie straciły liści, a kozy nadal żują trawę) chciałoby się powiedzieć, że jeszcze stosunkowo najspokojniej na świecie jest w rejonie Bikini.

* * *

Anglia stoi wobec niezmiernie poważnych trudności w Egipcie i Palestynie.

Niedawno zdawało się, że sprawa stosunków anglo-egipskich znajduje się na drodze do pomyślnego załatwienia. Anglicy zdecydowali się w zasadzie na ewakuację wojskową Egiptu, a Egipcjanie nie nalegali na to, by ta ewakuacja odbywała się w błyskawicznym tempie. Tymczasem ujawniły się nowe i dość nieoczekiwane trudności. Nie zatrzymujemy się w tej chwili nad sprawą udzielenia przez króla Faruka gościny Wielkiemu Muftiemu Jerozolimy, choć niewątpliwie jest to sprawa wysoce drażliwa i znamienna. Chcemy natomiast podkreślić znaczenie wniosku zgłoszonego przez nacjonalistów egipskich w senacie kairskim, by zerwać rokowania z Anglikami i sprawę stosunków egipsko-brytyjskich oddać do Organizacji Narodów Zjednoczonych, względnie przekazać ją Radzie Bezpieczeństwa. Tego rodzaju postawienie sprawy podrażni na pewno W. Brytanię i nie pomoże Egipcjanom. Jedynym czynnikiem, który ma interes w wywlekaniu spraw anglo-egipskich na forum międzynarodowe jest Rosja sowiecka. Nie trzeba — jak sądzimy — stawiać kropki nad i.

* * *

Innego rodzaju trudnością są dla W. Brytanii wydarzenia w Palestynie. Przebieg ich jest znany. Rozruchy z jednej i represje z drugiej strony — osiągnęły szczyt. I właśnie w takim momencie, bezpośrednio po zaangażowaniu się premiera W. Brytanii Attlee'ego w obronie administracji palestyńskiej, nadchodzi wiadomość o demonstracyjnym zaproszeniu przez prez. Trumana przywódców żydowskich na naradę w sprawach Palestyny. Są to wprawdzie przywódcy żydowscy, zamieszkali stale w Ameryce, a nie w Palestynie, ale nie zmniejsza to w niczym politycznego znaczenia akcji prez. Trumana. W Londynie — podobnie, jak na całym świecie — akcja prez. Trumana będzie oceniana, jako wyraz niechęci prezydenta Stanów Zjednoczonych w stosunku do polityki brytyjskiej w Palestynie.

* * *

Naszkicowaliśmy przed chwilą sytuację na dwu odcinkach politycznych, szczególnie kłopotliwych dla W. Brytanii. Ale i Ameryka ma na szerokim świecie swoje własne kłopoty i to wcale nie mniejsze od kłopotów W. Brytanii.

Wszyscy wiemy, że Ameryka uważa za najważniejszy dla siebie teren, kraje Dalekiego Wschodu, a przede wszystkim Chiny. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Chinach, gen. Marshall, zrobił też w imieniu swego rządu wszystko, co mógł, by jakoś doprowadzić do zawieszenia broni między Czang Kai Szekiem i jego armią a wojskami chińskich komunistów. W okresie tego zawieszenia broni miały się toczyć i — wedle życzeń inicjatorów — zakończyć rokowania polityczne między obydwoma chińskimi rządami. Tymczasem komuniści chińscy nie dotrzymali warunków zawieszenia broni, a obecnie oświadczyli, że przewidziany okres wzajemnej nieagresji już minął. Innymi słowy — należy liczyć się z wznowieniem na szeroką skalę wojny domowej w Chinach. Na nic nie zda się tak daleko posunięta ustępliwość Czang Kai Szeka, której zewnętrznym przejawem jest jego wczorajsze oświadczenie, iż wojska jemu podległe nie rozpoczną pierwsze akcji zaczepnej.

Prasa amerykańska jest wysoce zaalarmowana stosunkami w Chinach, a w ubiegłym tygodniu wszystkie niemal dzienniki amerykańskie komentowały fakt, że na polach bitew w Mandżurii, toczonych między oddziałami Czang Kai Szeka a komunistami znaleziono wielką ilość zabitych, rannych i wzięto do niewoli wielu jeńców w mundurach sowieckich. Jak wiadomo, Sowiety ogłosiły, że ewakuowały już całkowicie Mandżurię. Sowieccy jeńcy zeznawali zgodnie, że pozostali w Mandżurii jako... ochotnicy.

Ameryka rozumie dobrze, że akcja sowiecka w Chinach jest w pierwszym rzędzie wymierzona przeciwko Waszyngtonowi. Dlatego też, nawet optymistyczni do niedawna publicyści amerykańscy, mówią dziś z troską o prawdopodobnym rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Dyplomatyczna straż pożarna czterech mocarstw usiłuje gasić w Paryżu różne lokalne pożary. A tymczasem...

Sprawy polskie w Izbie Gmin

LONDYN, 3.VII (R) — W Izbie Gmin jeden z posłów wystosował zapytanie do ministra spraw zagranicznych, czy rząd brytyjski nie weźmie pod specjalną opiekę żołnierzy polskich, którzy po kampanii wrześniowej 1939 r. i po Powstaniu Warszawskim dostali się do niewoli niemieckiej i znajdują się obecnie w Niemczech. Poseł zapytuje, czy nie będą oni traktowani, jako żołnierze sojuszniczy.

W odpowiedzi Mac Neil oświadczył, że rząd brytyjski poczuwa się do specjalnej odpowiedzialności wobec żołnierzy polskich, którzy znajdowali się pod dowództwem brytyjskim i że odpowiedzialność ta nie obejmuje innych żołnierzy.

W dalszym ciągu posiedzenia, poseł prof. Savory zapytał min. Hynda, dlaczego władze brytyjskie w Niemczech zwracają się do administracji warszawskiej o wyrażenie zgody na dopuszczenie pism do polskich obozów i że bez tej zgody nie zezwala się na rozpowszechnianie pism.

W odpowiedzi min. Hynd zaprzeczył, jakoby stosowano tego rodzaju praktykę i stwierdził, że władze brytyjskie ponoszą same odpowiedzialność za rozpowszechnianie prasy w obozach polskich. W odpowiedzi na dalsze pytania w tejże sprawie, min. Hynd stwierdził, że zasadniczo nie ma żadnej cenzury prasowej i że rozpowszechniane są pisma różnych kierunków. Przyznał on jednakże, że istnieje pewna kontrola nad dostarczaną prasą i że znany mu jest jeden wypadek odmowy debitu.

Z programu powitania żołnierzy 2 Korpusu w W. Brytanii

LONDYN, 3.VII (PAT) — Z inicjatywy stowarzyszenia polskich kombatantów „Samopomoc Wojska' odbyło się zebranie przedstawicieli polskich organizacji społecznych w W. Brytanii z udziałem reprezentantów 2 Korpusu oraz Sztabu Głównego.

Zebranie przyjęło treść odezwy do przybywających żołnierzy 2 Korpusu oraz wyłoniło delegację, mającą powitać jeden z największych transportów polskich żołnierzy z Włoch.

Zebranie zwróciło się z apelem do „Komisji Koordynującej Organizacji Zawodowych" o uruchomienie podkomisji dla spraw przyjęcia żołnierzy 2 Korpusu.

Dziennikarze nie ukrywają swojego zdziwienia

Radioaktywność okrętów nie pozwala na dopuszczenie obserwatorów

Brytyjscy eksperci atomowi badają raporty z Bikini

NA POKŁADZIE „APPALACHIAN", 3.VII (Reuter) — Dziennikarze, znajdujący się na pokładzie statku **nie ukrywają swojego zdziwienia** odnośnie wyników eksperymentu z bombą atomową na atolu Bikini.

Ekspert „New York Times'a" Lorence, który obecny był przy doświadczeniu z bombą atomową w Nowym Meksyku oraz przy zrzuceniu bomby na Nagasaki, oświadczył, że **siła eksplozji na atolu Bikini była większa aniżeli w czasie doświadczenia w Nowym Meksyku, jednakże daleko mniejsza aniżeli w Nagasaki.**

Podano do wiadomości, że radioaktywność okrętów, które uległy zniszczeniu względnie uszkodzeniu, **nie pozwala na dopuszczenie do nich korespondentów i obserwatorów.** Z okrętu „Independence" unoszą się jeszcze słupy płomieni.

Obserwator sowiecki, prof. Aleksandrow, zapytany przez dziennikarzy o swoje wrażenie, oświadczył, iż wydaje mu się, że osiągnięte rezultaty są **bardzo skromne.**

LONDYN, 3.VII (Reuter) — **Brytyjscy eksperci wojskowi i morscy przystąpili do badania nieoficjalnych raportów z eksperymentu na Bikini.**

Uczeni brytyjscy zebrali się w Oxfordzie, pod przewodnictwem znanego uczonego Cockroft, na tajnym posiedzeniu. Lord Chrewell, profesor fizyki eksperymentalnej w Oxfordzie, oświadczył korespondentowi Reutera, że wyniki eksperymentu posiadają bez wątpienia **wielkie znaczenie dla fizyki i medycyny.** Wyniki następnego eksperymentu z bombą skierowaną do głębi morza, powinny być **niezwykle interesujące.**

NOWY JORK, 3.VII (Reuter) — Specjalny korespondent „Columbia Broadcasting System' donosi, że **wprowadzono cenzurę dla wiadomości dziennikarskich z rejonu Bikini.** Oświadcza on, że nie zezwolono mu na obejrzenie floty. Donosi on dalej, iż wedle jego przekonania, eksperyment na Bikini wykazał, że bomba atomowa nie oznacza bardziej radykalnych zmian w metodach prowadzenia wojny, aniżeli np. trytol w porównaniu z prochem strzelniczym. Wyraża on również pogląd, że eksperyment powinien był być wolny, by wszyscy mogli go obejrzeć. Kończąc swoje krytyczne uwagi, korespondent amerykański oświadcza, iż **możliwe,** że jego wrażenia są tego rodzaju, ponieważ bomba zrzucona na Bikini, **była znacznie słabsza, aniżeli ta, która spadła na Nagasaki.** Może również szkody, wyrządzone przez nią nie są tak duże, **ponieważ bomba spadła ze znacznej wysokości.**

Korespondent Reutera donosi z pokładu „Appalachian", że admirał Blandy podał do wiadomości, że 5 okrętów zatopiono, a 6 poważnie uszkodzono. Adm. Blandy oświadczył, że nie może jeszcze dopu... do obejrzenia okrętów wskutek tego, że w rejonie atolu istnieje jeszcze radioaktywność.

LONDYN, 3.VII (R) — Władze amerykańskie wprowadzają cenzurę z wiadomości na temat eksperymentu z bombą atomową, komunikując jednocześnie, że będzie ona utrzymana aż do chwili, kiedy będą całkowicie znane wyniki tego eksperymentu.

Komunikat amerykański stwierdza, że po ustaniu radioaktywności, dziennikarze będą mogli sami zbadać działanie bomby atomowej.

Wojska brytyjskie ewakuowały Liban

KAIR, 3.VII (Reuter) — Komunikat oficjalny głównej kwatery brytyjskich sił na Bliskim Wschodzie donosi, że wszystkie oddziały brytyjskie, z wyjątkiem nielicznej grupy likwidacyjnej, opuściły Liban.

Dzisiejszy Numer „Dz. Ż. APW" zawiera dodatek sportowy

Co widzieli parlamentarzyści amerykańscy w Polsce i Europie Środkowej

M. p., w lipcu

Jak donosi amerykańska oraz polska prasa w Stanach Zjednoczonych, dnia 18 czerwca br. ogłoszony został w Waszyngtonie oficjalny raport specjalnej podkomisji Izby Reprezentantów St. Zjedn., która w sierpniu, wrześniu i październiku roku ubiegłego zwiedziła kraje rosyjskiej sfery wpływów, a między innymi i Polskę.

W skład komisji tej wchodzili następujący posłowie Izby Reprezentantów: K. Mundt (przedstawiciel stanu Południowa Dakota), posłanka Frances P. Bolton (przedstawicielka stanu Ohio), oraz dwóch posłów pochodzenia polskiego, Józef F. Ryter z Connecticut i Tomasz S. Gordon z Illinois. Ponieważ dwaj ostatni posłowie zakończyli swą podróż i wrócili do Stanów wcześniej, we wrześniu, podpisali oni tylko tę część raportu, która odnosi się do okresu gdy przebywali w Europie.

Raport komisji zarzuca m. in., że rozdział pomocy UNRRA w Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii odbywa się na zasadach politycznych i daleki jest od bezstronności. Pomoc otrzymują przede wszystkim komuniści. Poza tym ustępy dotyczące Polski w ten sposób charakteryzują sytuację w kraju, na przełomie jesieni i lata roku ubiegłego (od 12 sierpnia do 13 października): 1) z czterech wolności pozostała w Polsce tylko jedna — wolność religii, ale nawet i ta jest znacznie ograniczona. Wprowadzono ograniczenia na uczania religii w szkołach oraz wprowadzono śluby cywilne. — 2) Społeczeństwo polskie jest narzędziem w rękach państwa. 3) Polacy nie korzystają z wolności słowa. 4) Większość Polaków pokłada nadzieje w akcji Mikołajczyka i jego Polskim Stronnictwie Ludowym.

Ocena sytuacji w Polsce kończy się stwierdzeniem, iż rząd St. Zjednoczonych pośpieszył się zbytnio z uznaniem rządu warszawskiego oraz apelem o powrót do zasad Karty Atlantyckiej i obraniem silniejszego kursu wobec racji sowieckiej. Raport zawiera ciekawy szczegół, rzucający światło na kulisy podróży Oskara Langego oraz „księdza" Orlemańskiego do Moskwy w kwietniu 1944 r.: „Gdy byliśmy w Moskwie — piszą parlamentarzyści amerykańscy — zostaliśmy poinformowani ze źródeł godnych zaufania, iż Stalin zdecydowany był udzielić pomocy Rooseveltowi w jego kampanii wyborczej w roku 1944. Taki był cel zaproszenia „księdza" Stanisława Orlemańskiego oraz dr Oskara Lange z Ameryki do Rosji w roku 1944. Przyjazd ich miał na celu przede wszystkim wpłynięcie na głosy Polonii Amerykańskiej w nadchodzących wyborach. Jednakże program okazał się bumerangiem, który obrócił się tak przeciwko Rosji jak też i na froncie domowym."

Innym ciekawym szczegółem jest, że na skutek protestów Komisji po jej powrocie, z podróży do Europy, której celem miało być m. in. sprawdzenie bezstronnego działania UNRRA, centrala tej organizacji zmuszona została do usunięcia szefa jej polskiego wydziału — Rosjanina — Menszikowa. Na jego miejsce został mianowany brygadier kanadyjski Drury, co wpłynęło na znaczną poprawę sytuacji.

Prasa amerykańska z „New York Times'em" na czele podaje obszerne streszczenia raportu, zwracając jednak główną uwagę na ustępy zawierające zalecenia zarzucenia przez Stany Zjedn. polityki głaskania Rosji, drogą jednostronnych ustępstw.

Zdaniem „New York Times'a", ciekawa jest motywacja konieczności przyjęcia przez Stany Zjedn. „sztywniejszej" postawy wobec Rosji, nie tylko ze względu na prestiż i wpływy Ameryki w świecie, lecz i na konieczność przeforsowania w stosunkach z Rosją „bezwzględnej wzajemności".

Zdaniem parlamentarzystów amerykańskich, Stany Zjedn. poparłyby w ten sposób „wysoko postawionych przywódców na Kremlu, którzy toczą ze swymi towarzyszami spory, tłumacząc im, iż jedynie zastosowanie bezwzględnej zasady wzajemności może dać trwałe rezultaty w stosunkach ze Stanami Zjedn."

NA SOWIECKIM OLIMPIE

Paryskie pismo „Le Monde" („Świat") w jednym ze swych ostatnich numerów podaje niezwykle interesujący artykuł, w którym nawiązując do zmiany rządu, jaka miała ostatnio miejsce w Rosji sowieckiej, publicysta tego pisma Andre Pierre omawia reorganizację najważniejszych organów partii komunistycznej, która jest właściwym organem rozstrzygającym o posunięciach wewnętrznej i zewnętrznej polityki Związku Sowieckiego.

Reorganizacja organów centralnych partii odbyła się drogą wyborów przeprowadzonych w łonie tzw. „Komitetu Centralnego", który był wybrany podczas 18-go Kongresu Partii w marcu 1939 r. w Moskwie; ten komitet składa się z 71 członków i 68 zastępców. Ten też komitet wybrał nowych członków trzech organów wykonawczych: Politbiura, Orgbiura i Sekretariatu.

Politbiuro składało się dotychczas z 11 członków, z których 2 było zastępcami. Obecnie liczy 15, w tym 4 zastępców. Oto ich nazwiska: Stalin, Mołotow, Kalinin*), Mikojan, Woroszyłow, Lazar Kaganowicz, Andrejew, Zdanow, Malenkow, Beria, Chruszczew — członkowie; Bałganin, Kozygin, Wozniesienski i Szwernik — zastępcy. Są to najpotężniejsi ludzie tej rady, na której zapadają decyzje w sprawie losu kraju. W czasach Lenina i przez kilka lat następnych w Politbiurze panowały gwałtowne nastroje i namiętne dyskusje, obecnie jest inaczej, bo wszyscy członkowie są stuprocentowymi „stalinowcami", zaś słynne zmiany „linii generalnej" partii są tylko przykrym wspomnieniem.

Należy zauważyć — i nie jest to przypadek, że większość dygnitarzy komunistycznych, członków Politbiura, są jednocześnie najbliższymi współpracownikami Stalina w rządzie: Mołotow jest pierwszym wicepremierem; Beria, Andrejew, Mikojan i Wozniesienski są wicepremierami bez teki; Wozniesenski jest jednocześnie wicepremierem i prezesem „Gospolan'u", tzn. jest odpowiedzialny za opracowanie i wykonanie planów pięcioletnich; Lazar Kaganowicz, szwagier Stalina, jest równocześnie wicepremierem i ministrem materiałów budowlanych; Kozygin jest wicepremierem bez teki. Tych ośmiu ludzi wchodzi w skład właściwego gabinetu politycznego, rodzaj ściślego gabinetu, podczas gdy inni ministrowie są raczej technikami, którzy kierują niezliczonymi gałęziami gospodarki narodowej.

Poza tym, godny podkreślenia jest fakt, że Jerzy Malenkow i Beria, którzy dotychczas byli zastępcami, stali się obecnie członkami rzeczywistymi „Politbiura". Ten awans Gruzina Berii niweczy wszelkie plotki o rzekomej niełasce Berii po jego opuszczeniu komisariatu spraw wewnętrznych. W rzeczywistości Berię spotkał podwójny awans: w rządzie (jest obecnie wicepremierem) i w partii (jest rzeczywistym członkiem „Politbiura").

Drugi organ wykonawczy partii, Orgbiuro, składa się teraz z 15 członków zamiast 9. Są to: Stalin, Malenkow, Zdanow, Aleksander Kuzniecow, Wasyl Kuzniecow, Michajłow, Popow, Bułganin, Mechlis, Patoliczew, Andrianow, Aleksandrow, Szatalin, Radianow, Susłow. Cztrech z pośród nich — Stalin, Malenkow, Zdanow i Bułganin — są równocześnie jak widać, członkami „Politbiura". Nie ma się co dziwić, ponieważ łączenie funkcji w partii i w rządzie jest rzeczą zwykłą w ZSRR. Co się tyczy dwu Kuzniecowych, Aleksander jest sekretarzem partii w Leningradzie, zaś Wasyl jest prezesem komitetu centralnego Związku Syndykatów oraz został wybrany prezesem nowego Sowietu Narodowości. Dwie inne ważne osobistości weszły do Orgbiura: Popow — prezes rady m. Moskwy, oraz Aleksandrow — szef biura propagandy partii. Mikołaj Bułganin, który jest równocześnie w Politbiurze i w Orgbiurze, jest w stopniu generała - pułkownika, jak Zdanow. Były prezydent Moskwy, delegat stolicy do Sowietu Narodowości, został obecnie współpracownikiem Stalina w nowym ministerstwie sił zbrojnych ZSRR.

Na samej górze partii, centralnej części wielkiej maszyny kierującej 6 milionami członków i 15 mil. członków „Komsomołu" — stoi sekretariat. Do roku 1946 składał się on z 4 członków; teraz liczy 5: Stalin, Malenkow, Zdanow, Aleksander Kuzniecow i Popow. Trzej pierwsi byli już wybrani przez 18 kongres partii. Kuzniecow i Popow to ludzie nowi. Z drugiej strony znikł z Sekretariatu Andrzej Andrejew. Dlaczego? Nie wiadomo. W każdym razie nie wpadł on w niełaskę, gdyż jest nadal członkiem Politbiura i wicepremierem bez teki.

Wydaje się, że w hierarchii komunistycznej Zdanow i Malenkow są najwyższymi dygnitarzami po Stalinie. Można przypuszczać, że w wypadku choroby lub śmierci Stalina oni wzięliby władzę w swoje ręce i kontynuowaliby jego dzieło wraz z Mołotowem. Zdanow ma pięćdziesiąt lat i z okazji ostatnich urodzin został odznaczony orderem Lenina; Malenkow ma tylko 44 lata i jest jednym z najmłodszych członków „Politbiura"; kieruje on biurem efektywów, partii komunistycznej. Od 1939 jego autorytet stale się powiększa tak jak i Zdanowa, który był organizatorem obrony Leningradu i przedstawicielem międzysojuszniczym dla pokoju z Finlandią.

Lecz Stalin, który liczy 66 lat, nie zdradza zamiaru porzucenia części funkcji, których się podjął od początku wojny. Jest on równocześnie szefem partii, rządu i wojska. Nigdy żaden człowiek nie miał takiej władzy w swych rękach. Jest on absolutnym panem ponad 190 mil. ludzi, i władza takiego np. prezydenta Trumana wydaje się bardzo szczupła w porównaniu do jego władzy.

*) Zmarł niedawno.

Kent – największym ośrodkiem produkcji rowerów i motocykli

Miasto Kent w południowej Anglii stanie się wkrótce największym na świecie ośrodkiem produkcji rowerów i małolitrażowych motocykli. Zakłady rowerowe Ashford rozbudowują się obecnie na wielką skalę, aby podołać zamówieniom rynku wewnętrznego i eksportowego.

Specjalnym zainteresowaniem cieszą się autocykle, tj. małe trzykołowe i dwuosobowe samochody z motocyklowym silnikiem, które będą w stanie rozwinąć szybkość 30 mil na godz., przy zużyciu jednego galona benzyny na 150 mil.

czy wiecie, że...

Rząd włoski zamierza zawrzeć umowę z amerykańskim towarzystwem „Transcontinental World Airlines" oraz brytyjskim „British Overseas Airways" w sprawie utworzenia mieszanego towarzystwa komunikacji powietrznej.

Towarzystwo to będzie utrzymywało komunikację ze Środkowym Wschodem, Ameryką Południową i Afryką Północną. Poszczególne linie będą nosiły nazwy: LAI (Linee America Italia) oraz ALI (Avio linee Italiane). 15 pct udziału ma towarzystwo Fiat.

* * *

Szwajcarska Rada Narodowa powzięła uchwałę, iż Szwajcaria nie interesuje się tunelem pod Mont Blanc, ponieważ uważa ona, iż istniejące tunele są wystarczające dla jej potrzeb turystycznych.

Tunel, o którym mowa, ma mieć 12 km, góra zostanie przebita na wysokości 1.200 m, tak że trasa Lion — Mediolan ulegnie skróceniu o 160 km. Włochy przeznaczyły już na budowę tunelu 900 milionów lir.

Ś. † P.

Leonard Borkowski

sierż. 5 Kres. Komp. Sap.

ur. 23.X.1914 r. w Warszawie odznaczony Krzyżem Walecznych po raz pierwszy, Krzyżem Monte Cassino, Gwiazdą za wojnę 1939-45 i Gwiazdą Italii.

Zmarł wskutek tragicznego wypadku dn. 30.VI.1946 r.

Pogrzeb odbył się dnia 2 bm. w Senigalii z kaplicy przy 3 Szpitalu Wojennym — o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

Oficerowie i szeregowi 5 Kresowej Komp. Sap.

Ś. † P.

SIERŻ.

Leonard Borkowski

ur. 23. X. 1914 r. w Warszawie, wielokrotny reprezentant Korpusu w piłce siatkowej, odznaczony Krzyżem Walecznych po raz pierwszy, Krzyżem Monte Cassino, Gwiazdą za Wojnę 39 — 45 i Gwiazdą Italii — zmarł dnia 30 czerwca 1946 na skutek tragicznego wypadku.

Pogrzeb odbył się dnia 2 bm. w Senigalii z kaplicy przy 3 Szpit. Woj.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

Koledzy z Ref. W. F. 5 KDP i Oddz Pozabrygad.

„Wielka czwórka" obraduje

M. p., w czerwcu.

Nad czym obradują, czy w ogóle coś uradzą i kiedy wreszcie ostatecznie się pokłócą — oto pytania, nie dające dziś spać całemu światu.

Spoceni dziennikarze, jak wyżły, z nosem przy ziemi, tropią zwierzynę po śladzie gińącym często wśród gąszczy proceduralnych krzewów czy kołców międzynarodowych powikłań. Węszą za wszystkim. Ile razy minister Bevin kichnął, co gadał przez sen Mołotow, co jest powodem zgagi Byrnesa. Czytelnicy naglą, dyrektorzy dzienników naglą, żyłka dziennikarska nagli — a więc pióro w garść i nos do śladu, by po chwili znowu coś „wystawić" do wiadomości publicznej.

A wszystko jest ważne.

Weźmy choćby samo tło. Niewielką lecz wspaniałą salę Victora Hugo w pałacu Luksemburskim. Minister Bevin siedzi na jednym z czterech pozłacanych krzeseł przy wielkim stole obciągniętym zielonym suknem. Dlaczego zielonym? Wiadomo, przecież to kolor nadziei! Przy stole tym jest miejsce na 20 osób. Cyfra wprawdzie nie kabalistyczna, ale... Sama wreszcie sala konferencyjna pokryta jest nowiutkim, czerwonym dywanem. Kolor tego dywanu najlepiej chyba charakteryzuje atmosferę obrad. Umeblowanie zresztą sali napotkało na wielkie trudności, a sam dywan położono w ostatniej bodaj minucie. Podobno komuniści francuscy domagali się tego, grożąc zerwaniem koalicji rządowej... Francuski minister Bidault siedzi naprzeciwko Mołotowa. A może większe znaczenie ma fakt, że po prawicy Bidault'a siedzi Byrnes, a po lewicy Bevin?

Część posiedzeń odbywa się w hotelach zajmowanych przez poszczególne delegacje. I tak ambasada sowiecka wydała milion franków na specjalne umeblowanie apartamentów swoich przedstawicieli, zaś hotel „Jerzego V", gdzie zamieszkała delegacja brytyjska, specjalnie wystarał się o zapasy paliwa, by móc ofiarować swoim gościom taki luksus, jak gorąca kąpiel. Podobno jednak „łaźnia" konferencyjna delegatom brytyjskim zupełnie wystarcza!

Tytoń wybitnie pomaga do osłabienia napięcia nerwowego przedstawicieli „Wielkiej Czwórki". Nad salą Victora Hugo, w czasie obrad, unoszą się gęste kłęby dymu. Czyżby był to znowu symbol w odniesieniu do międzynarodowej polityki, wystarczająco już zadymionej?

Bevin i Mołotow bez przerwy palą papierosy. Francuski ambasador w Moskwie gen. Catroux kurzy fajkę, w czym sekundują mu czasem minister Bidault i de Murville. Podkreślają jednak swoją niezawisłość, paląc tylko tytoń francuski! Amerykanie zaś kontratakują senatorskimi cygarami. — Brakuje tylko chińskiego pałacza

Naczelny prokurator brytyjski o granicach Polski

LONDYN, 3.VII (R) — Naczelny prokurator brytyjski sir Hartley Shawcross nadesłał list do redakcji „Times'a", w którym oświadczył, że wiadomości w prasie na temat jego deklaracji, złożonej w Warszawie odnośnie zachodnich granic Polski, nie odpowiadają rzeczywistości i przypuszcza, iż słowa jego zostały przeinaczone.

Prok. Shawcross stwierdza, że powiedział, iż W. Brytania z życzliwością odnosi się do tego, co robi się na zachodnich rubieżach Polski. Prok. Shawcross podkreślił dalej, że W. Brytania wykona ściśle wszystkie zobowiązania, wywypływające z układów jałtańskiego i poczdamskiego, o ile uczynią to również inne państwa. Dziw nie byłoby bowiem, aby zobowiązania traktatowe zobowiązywały tylko jedną stronę. Dalej sir Shawcross zaznaczył, że powiedział, iż najważniejszą sprawą jest, by zebrała się jaknajszybciej konferencja pokojowa, celem ostatecznego ustalenia granic. Shawcross stwierdza, że widocznie ten zwrot został fałszywie zrozumiany, a przecież nie oznacza on, iż konferencja pokojowa nie będzie mogła obecnych granic zmienić.

W końcu sir Hartley Shawcross zaprzeczył wiadomościom, jakoby miał zamiar przemawiać przez radio londyńskie na temat swojej wizyty, lecz w ostatniej chwili musiał z tego zrezygnować, albowiem przemówienie jego miało być rzekomo przychylne wobec Polski.

POSZUKIWANIA

Jarosław Malarczuk poszukuje Aleksa Mazurkiewicza, Jana Balackiego oraz wszystkich kolegów przebywających we Włoszech.

Jozef Marszałek — Nikodema Sokołowskiego, ma dla niego list i wiadomości od rodziny.

Lech Szarafiński — Sylwestra Kanie i Tomasza Gruszkę, obaj z Pomorza.

Majora Leszka Bielczyk ur. 1896, przed wojną PKU Kołomyja — siostra Helena.

Lech Szarafiński — krewnych i znajomych z Chełmży, pow. Toruń.

A. Buczma — braci Henryka i Hipolita Strzałowskich.

Henryk Nowowiejski — Henryka Walerego Różańskiego, ur. 22. 12.24.

Wszelkie wiadomości o osobach poszukiwanych prosimy kierować na adres:

CENTRALA POSZUKIWAŃ PCK
POLISH FORCES CMF 707

Przy zgłaszaniu poszukiwań prosimy podawać dokładne dane personalne osób poszukiwanych i poszukujących.

OFIARY

St. strz. Cz. Oyrzanowski przysłał do Redakcji w 3 rocznicę śmierci brata śp. Wacława Oyrzanowskiego, który zginął śmiercią lotnika w Anglii — na pomnik poległych lotników polskich 500 lir; zamiast kwiatów na grób matki zmarłej w Warszawie — na dzieci polskie w Arco — 200 lir; na Centralę Poszukiwań PCK na Sr. Wsch. — 500 lir.

Na dzieci polskie w Niemczech 100 lir wpłacił na nasze ręce strz. Henryk Rumiński.

List do „Manchester Guardian"

„System rządów w tym kraju jest zaprzeczeniem demokracji"

Znany dziennik angielski „The Manchester Guardian" zamieszcza w numerze z 5 czerwca list Mary Cavanagh, która przebywała ostatnio 3 miesiące w Polsce. Zamieszczamy poniżej kilka charakterystycznych urywków z tego listu:

„Właśnie powróciłam z Polski, gdzie przebywałam znacznie dłużej, niż korespondent Panów. Nie mogę zgodzić się z jego konkluzją, że Polska posuwa się ku tej formie demokracji, którą my tak wysoko cenimy w Wielkiej Brytanii. Prawdą jest właśnie coś wręcz przeciwnego. Kraj, który znajduje się w kleszczach policji politycznej uprawnionej do dowolnego aresztowania i badania obywateli, do przetrzymywania ich w nieskończoność bez sądu i bez najmniejszego kontaktu z rodzinami i przyjaciółmi, nie jest krajem, który by zdaniem moim zmierzał do systemu rządów, opartych na zachodnim pojęciu demokracji. Polski urząd bezpieczeństwa jest państwem w państwie. Nie odpowiada on za swe postępowanie ani przed społeczeństwem, ani przed rządem jako całością.

Jeśli chodzi o wolność słowa, przytoczę dokładnie odpowiedź wojewody krakowskiego na moje pytanie, co stanie się z akademikami, których całe setki aresztowano za przeciwrządowe demonstracje 3 maja. „Ci, którzy okażą się winni wznoszenia okrzyków przeciw rządowi — brzmiała odpowiedź — będą surowo ukarani".

Ażeby dać prawdziwy obraz tego, jak pracuje cenzura prasowa, wystarczy stwierdzić, że zabrania ona najlżejszego tchnienia krytyki rosyjskich poczynań w jakiejkolwiek części świata. Czytając prasę, można odnieść wrażenie, że Stalin leży bezsennie po całych nocach na Kremlu, rozmyślając tylko o tym, jak uszczęśliwić Polaków i resztę świata."

RZĄD BRYTYJSKI ZABEZPIECZY SPOKÓJ W PALESTYNIE

— oświadcza prem. Attlee na posiedzeniu Izby Gmin

LONDYN, 3.VII (R) — Na posiedzeniu Izby Gmin, prem. Attlee złożył oświadczenie w sprawie sytuacji w Palestynie.

Premier stwierdził, że istnieje tam **szeroko rozgałęziona żydowska wojskowa organizacja terrorystyczna**. W okresie od grudnia, w wyniku działalności tej organizacji, zginęło 16 żołnierzy oraz 5 policjantów brytyjskich. **Straty materialne są bardzo znaczne.**

Rząd brytyjski — wywodził prem. Attlee — **jest zdecydowany do zabezpieczenia spokoju w tym kraju,** nie będzie tolerował żadnej akcji terrorystycznej, niezależnie z której strony ona by pochodziła. Fakt aresztowania niektórych członków Agencji Żydowskiej **nie oznacza,** że W. Brytania zamierza Agencję rozwiązać, lub udaremnić jej pracę. Prem. Attlee apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli, aby współpracowali w utrzymaniu pokoju.

Premier podkreślił, że **rząd amerykański został poinformowany o akcji brytyjskiej w Palestynie, lecz nie był zapytywany o zdanie w tej sprawie.**

Prem. Attlee złożył swoje oświadczenie bezpośrednio po posiedzeniu gabinetu, na którym był obecny marsz. Montgomery.

JEROZOLIMA 3.VII (Reuter)— Oficjalny komunikat brytyjski stwierdza, że w trzecim dniu rewizji zakrojonych na szeroką skalę, **policja zrewidowała wiele osiedli żydowskich oraz aresztowała 2.718 osób,** w tym 59 kobiet. W wyniku tej akcji zostało zabitych 4 Żydów, a 80 odniosło rany.

LONDYN, 3.VII (R) — Żydowska Rada Narodowa na posiedzeniu w Jerozolimie przyjęła uchwałę, domagającą się zaprzestania działalności wojsk brytyjskich przeciwko ludności żydowskiej oraz zwolnienia aresztowanych członków Agencji Żydowskiej.

Korespondent BBC donosi z Jerozolimy, że **gmach Agencji Żydowskiej jest w dalszym ciągu otoczony przez wojsko i policję**, przy czym przeprowadza się rewizję i bada się znalezione dokumenty.

Brytyjskie samoloty rozpoznawcze wykryły zbliżający się do brzegów Palestyny statek z **2 tys. nielegalnych imigrantów.** Statek ten konwojowany będzie przez jednostki wojskowe do Haify.

Kongres delegatów uciemiężonych narodów środkowo-europejskich

LONDYN, 3.VII (PAT) — W dniach 24 i 25 czerwca odbył się w Edynburgu kongres delegatów uciemiężonych narodów środkowo-europejskich, zorganizowany przez Ligę Wolności Europejskiej oraz Środkowo - Europejski Klub Federalny w Londynie.

Uchwalono trzy rezolucje. Pierwsza zwraca uwagę na **konieczność uwolnienia środkowej Europy od panowania sowieckiego,** antydemokratycznego, antychrześcijańskiego i antyeuropejskiego systemu. Druga rezolucja Środkowo-Europejskiego Klubu Federalnego stwierdza **konieczność zespolenia narodów Europy Środkowej na zasadach federalnych** przy zapewnieniu pełnych praw indywidualności narodów. Wreszcie trzecia rezolucja, zgłoszona przez szkocką Ligę Wolności Europejskiej podkreśla **słuszność żądań delegatów**, przywrócenia niepodległości ujarzmionym krajom oraz prawa do federacji.

Zebraniu przewodniczył Sir George Waters, senior dziennikarstwa szkockiego oraz hr. Manswield, prezes szkockiej Ligi Wolności Europejskiej. Obecni byli delegaci Austrii, Czech, Słowacji, Estonii, Łotwy, Litwy, Rumunii, Słowenii, Ukrainy oraz Polski.

Między nami

Jak się nosi odznaczenia

Od chor. St. Buklada otrzymaliśmy list, w którym pisze, że wielu naszych kolegów, prawdopodobnie na skutek nieświadomości, nosi posiadane odznaczenia w kolejności bardzo rozmaitej i często nieprzepisowej. Chor. Buklada prosi nas o ogłoszenie obowiązującej kolejności naszywania na mundurze baretek.

Odpowiadamy, że sprawę tę regulują odnośne rozkazy. Tu możemy jedynie przykładowo wymienić kolejność noszenia odznaczeń, najczęściej spotykanych w naszym Korpusie. Jest ona następująca:

Virtuti Militari IV i V kl., Krzyż Niepodległości z Mieczami, Polonia Restituta IV kl., Krzyż Niepodległości, Polonia Restituta V kl., Krzyż Walecznych (z 1920 r. i z wojny obecnej), Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Niepodległości, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami i bez, Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami i bez, Medal za Wojnę 1920 r., Medal Wojska Polskiego (1939-1945), Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino, Medal 10-lecia, Medale za wysługę lat.

Po wszystkich odznaczeniach polskich nosi się zagraniczne (tylko za zezwoleniem Pana Prezydenta R. P.) z tym, że pierwszy idzie kraj, którego ma się najwyższe klasą odznaczenie (zasada ogólna — krzyże wojenne i ordery idą przed medalami). Przykładowo: odznaczenie włoskie lub francuskie, medale pamiątkowe angielskie: Gwiazda za wojnę 1939-45, Africa Star, Italy Star, French Star.

opium, by uzupełnić ten międzynarodowy wulkan.

Oczywiście mowa jest o polityce, ale zachodzi poważna obawa, iż większość delegatów zbyt dużo czasu poświęca mediacjom gastronomicznym. Francuzi bowiem chytrze zareklamowali swoją sytuację żywnościową, dając do jedzenia delegatom tylko to, co można dostać na wolnym rynku. W restauracji za rogiem można zjeść wszystko, za drogie pieniądze oczywiście, w hotelu jednak dostaje się tyle — co nic.

Delegacja sowiecka, w skład której wchodzi 40 kobiet (czyżby w tym celu, by piękne paryżanki nie skusiły któregoś z jej członków do ujawnienia tajemnic czerwonej dyplomacji?) ma się dobrze, bo otrzymuje żywność z sowieckiej ambasady. Dostali między innymi 200 funtów suszonego mięsa... amerykańskiego, za to delegacja brytyjska ma jakiegoś kiepskiego kwatermistrza. Jada w hotelu, w którym mieszka, a jak jada, o tym najlepiej powiedzą dwa, niżej przytoczone menu:

Menu Nr 1
Hors d'oeuvre
Ravioli
Marchewka a la Vichy
Suszone owoce
Cena 125 fr.

Menu Nr 2
Zupa
Kalafior
Szpinak
Lody
Cena 125 fr.

Chleb można otrzymać tylko na kupony, wydane delegacjom po ich przyjeździe do Paryża...

Na tle tego namacalnego udowodnienia delegatom „Wielkiej Czwórki" żywnościowej sytuacji Francji, przypomina się pewien artykuł:

„...zamrażana wódka, łososie, kawiory. Na talerze naszych Anglików wali się jakaś orgia doskonałości... płaciszcza krwawego łososia, kopiate łyże kawiorowego śrutu... leją wódę po wódzi. Na końcu tej orgii jakiś barszcz, jakiś bulion. Teraz dopiero pojawiają się medaliony sznycli, befsztyków..."

Gdzie to? — w warszawskiej „Polonii", hotelu ambasadorów. Tak Ksawery Pruszyński opisywał na łamach londyńskiej „Nowej Polski" kolacje z przybyłymi do Polski angielskimi dziennikarzami i literatami!

I dziwić się potem że ludziska nie chcą wierzyć, że Polsce grozi widmo głodu, że jest źle, bardzo źle!

A Francuzi podają Bevinowi cienką zupkę, kalafior, szpinak i lody... Brytyjski minister jednak nie traci fantazji. Wymyślił ostatnio wspaniały coctail na cześć paryskiej konferencji. Coctail ten składa się z pół szklanki dżinu, ćwierci wódki i ćwierci francuskiego vermutu.

ALI

GDZIE BYŁA KWATERA GŁÓWNA HITLERA

Przez cały czas wojny wszystkie niemieckie akta datowane były w kwaterze głównej Fuehrera, lecz nikt nie wiedział, gdzie się ona znajduje. Domyślano się, że w Prusach Wschodnich.

Wśród jezior w pobliżu Goeritz, w odległości 8 km na płn. wschód od Olsztyna (na terenie Polski obecnej) natknięto się stosunkowo niedawno, jak podała jedna z gazet krajowych, na kompleks olbrzymich żelaznych bunkrów. Niektóre miały ściany grubości 4 m, a stropy grubości 8 m. Był to teren kwatery głównej.

Bunkier, oznaczony BU-20, był bunkrem Hitlera. Bunkier ten, podobnie jak inne, wyposażony był w światło, wodę, telefon, radio itp. Prowadziła doń bocznica kolejowa, tak że Hitler mógł wjeżdżać do kryjówki wagonem salonowym.

Całe miejsce było pomysłowo zamaskowane dekoracjami, stwarzającymi wrażenie dla lotnika, że jest to zwykły las.

De Gasperi telefonuje do amb. Sorgna

Włochy chcą jeszcze raz przedstawić „wielkiej czwórce“ swój punkt widzenia

RZYM, 3.VII (ANSA) — Premier de Gasperi przeprowadził **dłuższą rozmowę telefoniczną z amb. Sorgna w Paryżu** w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się na konferencji ministrów spraw zagranicznych.

De Gasperi polecił przedstawicielowi Włoch, by **jeszcze raz przedstawił ministrom** spraw zagranicznych włoski punkt widzenia w omawianych zagadnieniach. Rząd włoski nie otrzymał dotychczas odpowiedzi na swoje żądanie, by umożliwiono mu jeszcze raz formalne przedstawienie swojego stanowiska, odnośnie projektu umiędzynarodowienia pewnych terytoriów włoskich.

RZYM, 3.VII (R) — Na konferencji prasowej premier de Gasperi podkreślił znowu stanowisko rządu włoskiego w sprawie granic Włoch.

Wypowiedział się on zdecydowanie **przeciwko oderwaniu Triestu i Wenecji Julijskiej** oraz decyzji konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie **granicy włosko-francuskiej.**

De Gasperi apelował raz jeszcze do wielkich mocarstw o sprawiedliwość dla Włoch.

Prem. Tsaldaris konferuje z min. Byrnesem

PARYŻ, 3.VII (Reuter) — Minister Byrnes odbył w Paryżu konferencję z premierem greckim Tsaldarisem, który wyraził mu po dziękowanie za decyzję ministrów spraw zagranicznych w sprawie Dodekanezu.

Następnie Tsaldaris przedstawił min. Byrnesowi grecki punkt widzenia w różnych zagadnieniach ekonomicznych, których rozwiązanie **być może wymagać będzie podróży jego do Stanów Zjednoczonych.**

Prem. de Gasperi złożył dymisję swojego gabinetu

RZYM, 3.VII (ANSA) — Premier de Gasperi złożył dymisję swojego rządu na ręce prezydenta de Nicola.

Prezydent rozpoczął rozmowy celem uformowania nowego rządu.

W kołach politycznych uchodzi za pewne, że misję tworzenia nowego rządu otrzyma de Gasperi, jako przywódca zwycięskiego stronnictwa w ostatnich wyborach.

RZYM, 3.VII (ANSA) — Prezydent de Nicola odbył wczoraj kolejno konferencje z byłymi premierami Nitti, Bonomi i Parri, poczym przyjął kolejno przywódców stronnictw politycznych.

Dotychczas nie została jeszcze nikomu powierzona misja utworzenia nowego rządu.

Przedstawiciel Tita oświadcza

Jugosławia stanowczo odrzuca triesteński projekt Bidaulta

PARYŻ, 3.VII (Reuter) — Poniedziałkowe posiedzenie ministrów spraw zagranicznych — jak już donosiliśmy wczoraj — poświęcone było dyskusji nad problemem Triestu i granicy włosko-jugosłowiańskiej. Posiedzenie zakończyło się **bez osiągnięcia porozumienia.**

Zagadnienia przyszłości kolonii włoskich, Niemiec oraz terminu zwołania konferencji nie były dyskutowane, ale znajdują się w dalszym ciągu na porządku dziennym.

PARYŻ, 3.VII (Reuter) — Wicepremier jugosłowiański Kardelj odbył wczoraj konferencję z min. Byrnesem, któremu oświadczył, że **Jugosławia nie podpisze traktatu pokojowego, opartego na projekcie Bidault,** a przewidującego umiędzynarodowienie Triestu oraz terenów okolicznych. Kardelj dodał, że Jugosławia nie przyjmie tego projektu, nawet po wprowadzeniu w nim zmian, proponowanych przez Mołotowa. Kardelj zaproponował Byrnesowi, aby granica jugosłowiańsko - włoska biegła **od Monfalcone do granicy austriackiej, włączając w to Gorycję.**

Przedstawicielom prasy Kardelj oświadczył, że Jugosławia mogłaby zgodzić się na umiędzynarodowienie Triestu i terenów sąsiadujących tylko wówczas, gdyby przydzielono Jugosłowiańskiemu zabezpieczono odpowiedni udział w kontroli tego terytorium.

W. Brytania uznała odpowiedź albańską za niewystarczającą

LONDYN, 3.VII (Reuter) — Korespondent polityczny Reutera donosi, że rząd brytyjski uznał odpowiedź albańską na notę brytyjską w sprawie ostrzelania krążowników brytyjskich za niewystarczającą.

Po tzw. referendum

(dok. ze str. 1.)

2) Czy zgadzasz się z polityką upaństwowienia przemysłu i z reformą rolną, 3) Czy jesteś za obecnymi granicami na Zachodzie).

Korespondent amerykańskiej agencji INS donosi z Warszawy, że w rejonie Warszawy większość głosujących odpowiedziała na pierwsze pytanie: „Nie“, czyli wypowiedziała się za utrzymaniem senatu. Wiadomość ta nie uzyskała potwierdzenia z żadnych innych źródeł, które wręcz przeciwnie informują, że w okręgu warszawskim większość głosujących wypowiedziała się za zniesieniem senatu.

Źródła warszawskie donoszą dalej, że w Lodzi liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 487.220 osób. 77.1 pct głosujących odpowiedziała: „Tak“ na pierwsze pytanie, czyli za zniesieniem senatu.

LONDYN, 3.VII (R) — **Przywódca PSL Mikołajczyk złożył formalny protest przeciwko sposobowi przeprowadzenia referendum, podkreślając, że w wielu okręgach dopuszczono się nadużyć wyborczych.**

Na konferencji dla prasy zagranicznej Mikołajczyk podkreślił, że musi zaprotestować przeciwko licznym nadużyciom. Mężowie zaufania jego stronnictwa zostali usunięci z lokalów wyborczych. Stwierdza on, że w okręgach, w których przedstawiciele PSL obecni byli w komisjach wyborczych, **na rozkaz policji bezpieczeństwa zabrano urny z głosami przed ich obliczeniem, przenosząc je do głównej komisji wyborczej.** Mikołajczyk podał dalej do wiadomości, że w okręgu wrocławskim aresztowano niemal wszystkich czynnych członków PSL. Wielkich aresztowań dokonano ponadto w Lublinie i Poznaniu. W tym ostatnim mieście w ciągu kilku dni aresztowano 3.000 członków PSL.

Na marginesie pogadanki radiowej BBC

Obywatele W. Brytanii protestują przeciw fałszowaniu prawdy

LONDYN, 3.VII (R) — Przy końcu ubiegłego miesiąca wygłoszona została w programie radiowym BBC pogadanka niejakiego p. Johna Ennalsa, funkcjonariusza Organizacji Narodów Zjednoczonych o sytuacji w Polsce i krajach Europy Wschodniej. W pogadance tej p. Ennals przedstawił sytuację w Europie znajdującej się dziś pod okupacją sowiecką, jako sielankę. „Nie znalazłem żadnych śladów mieszania się Rosjan do spraw wewnętrznych Polski“ — stwierdził p. Ennals, mówiąc następnie dalej, że swobodę słowa w Polsce można porównać ze swobodą słowa, jaka panuje w... Izbie Gmin w W. Brytanii.

Czytelnicy brytyjscy są bardzo wytrzymali i cierpliwi, tak jawne bzdury przekroczyły jednak granicę ich wytrzymałości i w związku z tą audycją tygodniki **„The Truth“** oraz **„Time and Tide“** w wydaniach z 21 i 22 czerwca zamieściły komentarz oraz list do redakcji.

„The Truth“ pisze: „P. John Ennals uzyskał możność od BBC wyjaśnić nam sytuację w Europie Wschodniej. Jego informacje były niewątpliwie zadziwiające. Według niego nie istnieje „żelazna kurtyna“ pomiędzy strefą rosyjską a światem zachodnim. Każdy, kto chce, może udać się do tej strefy i podróżować gdzie tylko pragnie — oświadczenie tego rodzaju musi niewątpliwie wprowadzić w osłupienie wielu dziennikarzy, zwłaszcza tych, którzy bezowocnie usiłowali dostać się na proces Michajłowicza.

Byłoby lepiej, gdyby p. Ennals dodał, że tylko specjalni wybrańcy mogą podróżować tam gdzie chcą. Tego rodzaju zastrzeżenie mogłoby się odnosić w stosunku do niego, gdyż nie widział on nic innego poza tym, co podobało się władzom sowieckim. W ten sposób odnalazł on wolność i swobodę działania „dla wszystkich stronnictw politycznych w Polsce“, gdzie zdaniem jego opozycja ma prawo wysławiać się z taką samą gwałtownością jak w Izbie Gmin! W samej rzeczy, p. Ennals był tak zachwycony widokiem demokracji w Polsce, że nawoływał on wszystkich uchodźców polskich do powrotu. Jest rzeczą ciekawą, jak niezawodnie BBC zaprasza do swoich mikrofonów jedynie tylko takich mówców, którzy widzą i słyszą co się dzieje w strefie sowieckiej, akurat to samo, co widział i słyszał p. Ennals.

W czasie pogadanki radiowej p. Ennals powiedział, że Stowarzyszenia Przyjaciół ONZ powstają w całej Europie Wschodniej. W związku z powyższą pogadanką, wnioskować można, że komuniści czynią poważne wysiłki, by opanować te stowarzyszenia i wydaje się, że BBC przychodzi im pod tym względem z pomocą“.

„Time and Tide“ zamieszcza list Philipa S. Craik'a, w którym pisze:

„Pragnę zaprotestować w sposób najbardziej energiczny przeciwko pogadance na temat Europy Wschodniej, wygłoszonej w BBC.

Trudno jest wyobrazić sobie bardziej fałszywe sprawozdanie o sytuacji politycznej w Europie Wschodniej, szczególnie w Polsce. Nawet agencja Tass nie mogła przewyższyć tego rodzaju propagandy na temat rosyjskiego systemu „demokracji“.

Mówca wyraził pogląd, że „żelazna kurtyna“ jest jedynie wytworem fantazji i że w Polsce istnieje prawdziwa swoboda słowa.

Trudno pogodzić tego rodzaju oświadczenie z niedawnym protestem Bevina, złożonym rządowi warszawskiemu przez ambasadora brytyjskiego przeciwko metodom terrorystycznym stosowanym przez komunistów wobec PSL. Autor pogadanki był tak pod wrażeniem warunków istniejących w Polsce, że apelował do Polaków na uchodźtwie, by powracali do domów, zapewniając ich, że będą serdecznie witani i nie osadzani w obozach koncentracyjnych. Ciekawe byłoby wiedzieć, w czyim imieniu tego rodzaju zapewnienie zostało udzielone i czy jest ono popierane przez rząd w Polsce; w każdym razie jest rzeczą pewną, że żaden z Polaków nie zechce powrócić, jeżeli nie będzie miał innej gwarancji, aniżeli tylko gwarancja autora pogadanki radiowej.“

Z ostatniej chwili

STANY ZJEDNOCZONE FINANSUJĄ WJAZD 100 TYSIĘCY ŻYDÓW DO PALESTYNY

WASZYNGTON, 3.VII (Reuter) — Czterej członkowie komitetu wykonawczego Agencji Żydowskiej w Stanach Zjedn.: Lipsky, dr Wise, rabin Silver i dr Goldman udali się wczoraj na zaproszenie prez. Trumana do Białego Domu. Poinformowali oni prezydenta Stanów Zjedn. o swoim punkcie widzenia na sytuację w Palestynie.

Dr Goldman oświadczył na konferencji prasowej, że aresztowania niektórych członków Agencji Żydowskiej oraz przywódców politycznych Żydów nie przerwą pracy Agencji Żydowskiej, która działać będzie dalej przy pomocy członków, znajdujących się poza Palestyną. Dr Goldman dodał, że cenzura brytyjska zakazała dotychczas ogłoszenia żądań prof. Weizmana, przewodniczącego światowej Agencji Żydowskiej, skierowanych do Wysokiego Komisarza Palestyny, w których domaga się on natychmiastowego zaprzestania akcji przeciwko ludności żydowskiej i zwolnienia aresztowanych.

LONDYN, 3.VII (R) — Biały Dom ogłosił komunikat w którym donosi, że prez. Truman oświadczył, że rząd amerykański weźmie na siebie stronę techniczną i finansową związaną z wjazdem do Palestyny 100.000 Żydów. Truman podkreślił, że ostatnie zamieszki nie powinny wpłynąć w żadnym stopniu na przeprowadzenie tego zalecenia komisji anglo-amerykańskiej.

Truman wyraził swoje ubolewania z powodu wypadków w Palestynie i poinformował członków Agencji Żydowskiej, że rząd brytyjski nie poinformował rządu amerykańskiego o planowanych krokach, a dokonanych w ostatnich dniach. Wkońcu Truman wyraził nadzieję, że aresztowani przywódcy żydowscy zostaną wypuszczeni na wolność i że życie w Palestynie wróci do normalnego stanu.

*

LONDYN, 3.VII (R) — Korespondenci brytyjscy donoszą z Paryża, że ministrowie spraw zagranicznych rozważali wczoraj w dalszym ciągu sprawę Triestu. Wydaje się, że ministrowie osiągnęli zasadniczo porozumienie w sprawie umiędzynarodowienia Triestu wraz z okręgiem w granicach przedłożonych w planie Bidault, natomiast nie osiągnięto porozumienia w sprawie administracji tego terenu. Byrnes i Bevin odrzucili propozycję francuską przewidującą administrację 4 mocarstw z udziałem Włoch i Jugosławii, proponując poddanie tego terenu pod administrację ONZ. Ponadto Byrnes wypowiedział się za tym, aby o formie administracji zadecydowała ostateczne konferencja pokojowa.

KAIR, 3.VII (Reuter) — Ze źródeł miarodajnych informują, że rozmowy anglo-egipskie w sprawie rewizji traktatu zostaną podjęte w Aleksandrii, gdzie przypuszczalnie nowy układ zostanie podpisany.

LONDYN, 3.VII (R) — Z Warszawy donoszą, że administracja warszawska rozważała wniosek stronnictwa „demokratycznego“ w sprawie sprowadzenia do Kraju zwłok ś. p. gen. Sikorskiego. Wniosek ten został uchwalony jednomyślnie, przy czym p. Mikołajczyk wstrzymał się od głosowania.